

STYCZEŃ 1997

ISSN 1231-7810

Ukazuje się od 1991 roku

Przegląd Olkuski

DWUTYGODNIK
LOKALNY

9 stycznia 1997
nr 1/117/97
cena 50 groszy

BOLESŁAW * BUKOWNO * KLUCZE * OLKUSZ * PILICA * SŁAWKÓW * WOLBROM

- 
- ② ROP przeciw supermarketom
 - ⑨ Owsiakowi na spodnie
 - ⑩ Obyczaje - wczoraj i dziś

Stanowisko ROP wobec supermarketów

OPINIE

- próba wyjaśnienia

Kilka tygodni temu, podczas jednej z konferencji prasowych, lider ROP, Jan Olszewski poruszył sprawę ekspansji na rynek polski zachodnich sieci supermarketów. Krótka migawka telewizyjna w oczywisty sposób skoncentrowała się jedynie na niewielkim wycinku tego problemu, mianowicie na żądaniu wprowadzenia koncesjonowania przez państwo tego rodzaju usług handlowych. Do tego żądania sprowadziły wypowiedź Olszewskiego także inne środki masowego przekazu, łącznie ze stojącą po stronie ROP i jakiś sposób promującą ten ruch „Gazetą Polską”. Tymczasem sedno sprawy leży w czymś zupełnie innym. Kluczowym elementem wypowiedzi Olszewskiego był apel skierowany do osób o wyższych niż przeciętne dochodach, a jednocześnie zatroskanych o przyszłość Polski, o powstrzymanie się od robienia zakupów w supermarketach typu „Makro”, „Plus”, „Hilti” itp. Olszewski nie kwestionując oczywistego faktu, że supermarkety są w powszechnej opinii tańsze, wzywał jednocześnie do obywatelskiej refleksji nad sposobem wydatkowania nawet naszych własnych, prywatnych pieniędzy i perspektywami rysującymi się przed bardzo młodą i słabą, przynajmniej na razie, polską klasą średnią.

Przed II wojną światową polski ruch narodowy prowadził akcję bojkotu sklepów żydowskich, dążąc do osiągnięcia przynajmniej stanu względnej równowagi w kwestii stanu posiadania, organizując częste demonstracje uliczne, czasami połączone nawet z rozbijaniem szyb wystawowych żydowskich „geszefów”; na co Żydzi odpowiedzieli złośliwym wierszykiem: „wasze ulice, nasze kamienie”. Problem ten został radykalnie rozwiązany przez Niemców, którzy podczas okupacji zlikwidowali niemal całkowicie warstwę żydowskich handlowców (a także znaczną liczbę obywateli narodowości polskiej, którzy zajmowali się handlem) i w wytworzo-

ną w ten sposób próżnię rynkową weszli ci, którzy ocalili z wojny. Oni właśnie zorganizowali handel np. w zniszczonej powstaniem Warszawie, na przejętych przez Polskę ziemiach zachodnich i północnych, w małych miasteczkach Polski centralnej i południowej. Oczywiście ten rozwój prywatnej inicjatywy był nie na rękę rządzącym komunistom i od 1949 roku rozpoczęli oni tzw. „bitwę o handel”, czyli zakrojoną na szeroką skalę akcję likwidowania prywatnych sklepów, zakładów usługowych i punktów gastronomicznych; akcją tą kierował niejaki Hilary Minc, skądinąd Żyd z pochodzenia. Stworzono w to miejsce sieć handlu socjalistycznego z jego kolejkami po wszystko oraz kartkami i bonami też na wszystko, a także specjalną sieć dystrybucji dla funkcjonariuszy partyjnych i państwowych („sklepy za złotymi firankami”, konsumy, kasyna milicyjne itd.). Od 1989 roku nastąpiła kolejna żywiołowa fala rozwoju polskiej prywatnej przedsiębiorczości handlowej, która w oczywisty sposób zachwiała socjalistyczną strukturą własności. Rządzący obecnie w Polsce postkomuniści są zainteresowani powrotem może nie tyle do kartek, ile doprowadzeniem do sytuacji, w której będą mogli osiągać wymierne korzyści finansowe z nowo ukształtowanej struktury własności m.in. w handlu. Dlatego zwracanie uwagi przez mass media na fragment wypowiedzi Olszewskiego, w którym apelował do rządu o koncesjonowanie supermarketów było bezsensowne, bo Jan Olszewski, jako człowiek starszy wiekiem, o długoletnim stażu politycznym, były premier, doskonale zdawał sobie sprawę, że rząd Cimoszewicza nie wprowadzi koncesjonowania, gdyż jest żywotnie zainteresowany w rozwoju supermarketów, bo np. „Billa” jest powiązana poprzez liczne spółki i fundacje z SdRP, czyli robiąc zakupy w tej sieci, nawet człowiek o prawicowych czy patriotycznych poglądach,

finansuje pośrednio działalność komunistyczną. Dlatego Olszewski zaapelował o wspieranie polskiego handlu i polskiej przedsiębiorczości.

Zagrożenia nie tylko dla hurtowników i detalistów, ale też dla producentów, rolników i klientów, wynikające z rozwoju zachodnich są następujące:

a) monopolizacja lokalnego rynku (supermarkety stosują technikę zanizania cen w pierwszym okresie sprzedaży nawet poniżej kosztów własnych, a po wyeliminowaniu konkurencji lokalnych producentów, np. majonezu, zmuszają konsumentów do płacenia wyższych cen za produkty międzynarodowych korporacji producentów żywności, a poprzez korzystanie z rozmaitych ulg podatkowych powodują upadek lokalnych placów targowych, hurtowni, sklepików);

b) przy istnieniu polskiego produktu o takich samych, a często lepszych cechach, wiele towarów dla supermarketów jest importowanych z zagranicy, wielkie korporacje produkcyjno-handlowe upłynniają w ten sposób nagromadzone zapasy;

c) pogorszenie jakości żywności (do konsumenta jest ona dostarczana po długim transporcie, długim okresie składowania, nasycona konserwantami, produkty żywnościowe są często wynikiem zastosowania technik manipulacji genetycznych bądź stosowania chemii w rolnictwie przez co uzyskuje się produkt, który jest łatwiej pakować, przewozić, składować);

d) część kosztów związanych z funkcjonowaniem supermarketów ponoszą władze lokalne (drogi dojazdowe, parkingi, przejścia dla pieszych); jednocześnie w przypadku rejestracji sieci supermarketów np. w Warszawie jako siedzibie spółki, lokalny supermarket płaci podatki poprzez centralę, tam też są zarejestrowane środki transportu (podatek drogowy), a więc pieniądze wypływają z gminy, na

terenie której supermarket jest zlokalizowany;

e) w aspekcie społecznym i kulturowym supermarkety promują „konsumpcyjny styl życia”: posiadanie samochodu, aby móc dojechać do miejsca, gdzie można zrobić „tańsze” zakupy, robienie zakupów na zapas, powstawanie nowej „religii”, w której wolny czas albo nawet niedziele przeznaczają się na wyprawę do sklepu. Badania psychologiczne wykazały, że ludzie wchodząc do samoobsługowego supermarketu znajdują się w swego rodzaju stanie hipnozy, skupiają się nad zakupem, muszą coś kupić, aby uzasadnić swoje wejście do takiego sklepu (dlatego większość supermarketów ma bramki działające w jedną stronę).

Jerzy Roś

Ogniwo ROP Olkusz

W cyklu tym umieszczamy teksty, z którymi redakcja niekoniecznie się zgadza.

Redakcja

Podsumowanie

7 grudnia odbyło się zebranie Socjaldemokracji RP w Olkuszu, poświęcone podsumowaniu rocznego okresu pracy Rady Miejskiej.

W spotkaniu uczestniczył poseł J. Kocjan, Przewodniczący Rady Rejonowej SdRP w Olkuszu, M. Dąbek, przedstawiciele związków zawodowych i organizacji, sygnatariuszy SLD. W trakcie dyskusji omówiono zamierzenia i przyjęto główne kierunki działania na 1997 rok. J. Kocjan, zabierając głos w dyskusji, przedstawił aktualną sytuację społeczno - gospodarczą kraju oraz omówił pracę klubu parlamentarnego SLD.

KLUCZE

5 lub 20 litrów

Od 1 stycznia sprzedawcy napojów zawierających do 18 % alkoholu, wpłacać będą do kasy gminy, za każdy rok zezwolenia, równowartość 5 litrów spirytusu luksusowego, a od trunków powyżej 18 %, równowartość 20 litrów. Dość oryginalne ustalenia Urzędu Gminy, są konsekwencją ostatniej nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

(bh)

Bezpłatnie i w zaufaniu

W każdą środę od godz. 15 do 17 w lokalu kluczewskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przy „telefonie zaufania” dyżurują specjaliści z różnych dziedzin, zaproszeni tu przez Radę d/s Rodziny. 15 stycznia dyżurował będzie pedagog, 22 stycznia znawca problemów gruźlicy, a 29 stycznia - lekarz pediatra. Połączenie telefoniczne (42-84-67) jest bezpłatne.

(bh)

JAROSZOWIEC BYDLIN CHECHŁO

Utracili mandaty

Trójka zwycięzców w konkursie na dyrektorów szkół podstawowych w tych miejscowościach, utraciła miejsca w Radzie Gminy, ponieważ Urząd Gminy nie może podpisywać umowy o pracę z radnym... Oznacza to, że w miejscowościach tych odbędą się wybory uzupełniające.

(bh)

OGRODZENIEC

Główna, wąska ulica Ogrodzieniecka stanowi fragment ruchliwej trasy: Olkusz - Zawiercie i ważny ciąg handlowy w tym grodzie. Dostrzega się tu brzydki zwyczaj parkowania samochodów osobowych i dostawczych bezpośrednio na jezdni. Wyjątkowo niebezpiecznie wyglądało to 4 stycznia, po nocnych opadach śniegu. Na szczęście ten przykry obraz łagodziła nieco wyjątkowo pracowna 4-osobowa brygada odśnieżająca chodniki i ulice.

(bh)

PILICA

Źle panowie

W Pilicy bardzo nierozważnie postępują właściciele wielu posesji, którzy odśnieżając swoje chodniki - co bardzo pochwalamy! - wyrzucało śnieg prosto na ulicę (a tego akurat nie możemy pochwalić!). A może to zemsta za pługi, bo z kolei te jak odśnieżają, mają zwyczaj zrzucać to, co było na ulicy, na chodnik?!

(bh)

BOLESŁAW

Zmiany

12 grudnia odbyła się sesja Rady Gminy Bolesław. Celem posiedzenia było ustalenie budżetu na 1997 rok. Planuje się np. nową kanalizację gminy. Pozytywnie rozwiązano sprawę wysypiska śmieci. Od 1 stycznia tego roku Bolesław ma już nowe, regionalne wysypisko, które spełnia wszelkie wymogi dla tego typu obiektów. W budżecie przewidziano również dotację dla Lasek na remont końcowego odcinka ul. Głównej, oraz doprowadzenie wodociągu do odległej posesji jednej z mieszkanki tej wsi. Przewidziane jest także pokrycie nowym dachem tutejszej szkoły.

Katarzyna MACZKA

JEŻÓWKA

Winna szadz

W połowie grudnia, przez ponad tydzień mieszkańcy tej podwobromskiej wsi pozbawieni byli energii elektrycznej. Wszystkiemu winna była szadz która osadzając się na drutach, powodowała częstokroć zerwanie linii, a nawet połamanie słupów. Naprawę uniemożliwiały niesprzyjające warunki atmosferyczne. Dodajmy, że z winy braku prądu, ci z mieszkańców, którzy nie są podłączeni do wodociągu, a mają studnie głębinowe - nie mieli wody. W Jeżówce przez jakiś czas panowała znów „moda” na świeczki i lampy naftowe.

M. ZEGAREK

SŁAWKÓW

Św. Mikołaj, Majka i Supelek

„Supelek” to zespół piosenki i ruchu działający przy tutejszym MOK-u. Założony przed laty przez Małgorzatę Kostkę, gromadził kilkuletnie dzieci. Dziś wyrosły z nich prawdziwe panny, ale jakoś nie mogą się z zespołem i Panią Małgorzatą rozstać. Dorebek „Supelek” jest ogromny. Wylizanie ich zajęłoby zbyt dużo miejsca, wymienimy więc najbardziej spektakularny, czyli udział w Ogólnopolskim Konkursie Tęczowy Music Box „Odkrywamy talenty”, gdzie zajęły czwarte miejsce, a ich piosenka „Wiele do szczęścia nie potrzeba” była kilkakrotnie prezentowana w Programie 1. Telewizji Polskiej. „Supelek” dwukrotnie występował w programie „Kleks” Telewizji Katowice i właśnie tę telewizję reprezentował na Nocy Świętojańskiej w Chorzowie. Miłym zaskoczeniem dla zespołu było zaproszenie przez polski oddział włoskiego fiata do występu na lodowisku w Tychach w koncercie „Mikołajkowy zawrót głowy”. Dziewczęta odtńczyły tam gorącego rock'and'rolla w choreografii Bogusławy Brzozowskiej. Prócz tego - propagując zdrową żywność - zaśpiewały napisaną przez M. Kostkę piosenkę o warzywach, której słowa to słynne „Na straganie” J. Brzechwy. Potem koncert



dała Majka Jeżowska, kończąc swój występ ramię w ramię z „Supelem”, piosenką „Kochany panie Mikołaju”.

Iwona KOŁODZIEJCZYK

Znów wygrana

Działający od 9 miesięcy przy MOK zespół poezji śpiewanej „Ancora Imparo” może się poszczycić wieloma sukcesami. Zespół składa się z czterech dziewcząt: Anny Ziętek - śpiew, Iwony Kołodziejczyk - śpiew, Rozalia Kostka - śpiew i flet poprzeczny oraz Aneta Sosnierz - śpiew. Opiekę nad nim sprawuje akompaniarka i kompozytorka, mgr Małgorzata Kostka. Dotychczasowe sukcesy to: 2. miejsce na II Konkursie Poezji Śpiewanej w Gołonogu, 1. miejsce na Konkursie Poezji Religijnej w Olkuszu, wyróżnienie (zastępujące medalową pozycję) na Przeglądzie Dorobku Kulturalnego Szkół Średnich w Dąbrowie Górniczej oraz 1. miejsce na konkursie Poezji Jesiennej „Złota Polska Jesień” w Katowicach. Zwieńczeniem tych sukcesów okazał się występ w Telewizji Katowice w programie „Kwiaty na kamienicach”, będącym finałem konkursu o tej samej nazwie, w którym znalazły się dziewczęta. Niedawno, poprzez udział w rejonowych eliminacjach w Olkuszu, dostały się do finału konkursu kołęd w Będzinie. 15 grudnia zaś w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie G. w XIX Literackim Hyde Parku, w którym zespół wziął udział w kategorii poezji śpiewanej, znów okazał się najlepszy. „Spodziewaliśmy, że zostaniemy zauważone, ale nie liczyliśmy na tak wiele” - mówi jedna z dziewcząt. Pomimo sukcesów, zespół nie osiadł na laurach, dalej solidnie ćwiczy, więc tylko czekać na kolejne sukcesy.

Iwona KOŁODZIEJCZYK



Krótko

KULTURA W PRZYJAŹNI

Do 20 stycznia w klubie "Przyjaźń" na osiedlu 1000-lecia prezentowana jest wystawa malarstwa ucznia pobliskiego Zespołu Szkół Budowlanych Pawła Kwadransa. Z racji, że w tej części Olkusza jakiegokolwiek atrakcje kulturalne należą do rzadkości, niewątpliwie jest to ważne wydarzenie. Wystawa jest dość skromna i składa się z pejzaży, w których głównym elementem jest woda (morze, rzeki itp.). Jak przyznaje ich autor, nigdy nie uczył się malować, ale chce, aby ktoś spojrział na jego obrazy krytycznym okiem. Wstęp na wystawę jest bezpłatny, niczego więc nie ryzykujemy...

Mateusz BUKOWSKI

UCZNIOWSKI KLUB

13 grudnia ubiegłego roku, w hali MOSiR-u odbyło się spotkanie założycielskie Uczniowskiego Klubu Sportowego, który odłączył się z olkuskiego klubu sportowego MKS "Nadzieja". W zebraniu brali udział rodzice, wśród nich był także wiceburmistrz Włodzimierz Łysoń oraz trener młodzieży grającej w tenis stołowy. Organizatorzy spotkania liczą, że UKS pozwoli młodym chłopcom i dziewczętom lepiej rozwijać swoje umiejętności.

Justyna ROGÓŻ

SIATKAZ „ODZYSKU”

Zima jest uciążliwa zwłaszcza dla mieszkańców wsi. Prócz mrozów, we znaki daje się śnieg. Co prawda w tym roku jeszcze nie spadło go tyle, co w zeszłym, ale to przecież dopiero początek zimy. Ludzie najbardziej obawiają się o drogi, a dokładnie o to, że nie będą odśnieżane. Kiedyś w miejscach, gdzie wiatr nawiewał śnieg, stawiano siatki lub płotki. W dużym stopniu zatrzymywały one śnieg. Ale niestety siatki pozniakały. Okazało się bowiem, że to okoliczni mieszkańcy - użyjmy eufemizmu - pożyczili je sobie, by móc skutecznie ogrodzić własne posesje. Po zabezpieczeniach przy drogach częstokroć pozostały tylko „łyse” pale, choć zdarzało się, że i one zniknęły. A jak przyjdą prawdziwe burze śnieżne, znów wszyscy będą narzekali na gminę...

Kalina KNAP

WINNE PIECYKI?

Pod koniec grudnia w rejonie Czarnej Góry dochodziło do częstych wyłączeń światła. W okresie świąt awarie prądu (głównie w godzinach popołudniowych) miały miejsce: 23 grudnia (dwa razy), 25, 27, 29 i 30. Przerwy w dostawach prądu nie były długie, trwały mniej więcej po 15 minut. Jak się dowiedzieliśmy w zakładach energetycznych, przepalają się bezpieczniki. Główną przyczyną przeciążenia sieci są piecyki elektryczne, których ludzie bardzo często używają do ogrzania mieszkań. Pracownicy zakładów energetycznych pytani, czy istnieje jakiś sposób odciążenia sieci, zapewniali, że po każdej awarii zakładane są najsilniejsze bezpieczniki, jakich można użyć, gdyż silniejsze mogłyby spowodować awarię transformatorów. Na razie awarie się skończyły - czyżby zwiększono moc bezpieczników, a może ludzie mniej dogrzewają?

Mateusz WYSOCKI

Bal pod gołym niebem

Tradycją stały się już w naszym mieście sylwestrowe pokazy sztucznych ogni na Rynku. Co roku wiele osób przychodzi tutaj, by wspólnie świętować powitanie Nowego Roku. W opinii mieszkańców tegoroczne pokazy były wyjątkowo atrakcyjne.

Prawdopodobnie siarczysty mróz był powodem obecności na rynku mniejszej liczby mieszkańców niż w latach ubiegłych. Najwięcej było, jak zawsze, nastoletniej młodzieży, która żadną mocnych wrażeń zarezerwowała dla siebie płytę rynku, pozostali skupili się pod ścianami kamienic.

W opinii pracowników Straży Miejskiej, był to jeden z bardziej agresywnych „sylwestrów” w naszym mieście. Prawdopodobnie zwolennicy różnych klubów piłkarskich, postanowili, jeszcze w starym roku, załatwić między sobą wszystkie futbolowe porachunki. Najbardziej agresywni byli 15 - 16 latkowie, pokrzepieni nadmierną ilością mieszanki alkoholowej.



Nie obeszło się bez kilku wybitych szyb, przewróconych kontenerów na śmieci, dwóch balowiczów odwieziono do izby wytrzeźwień, a jedną osobę do szpitala.

Na wysokości zadania stały w tym roku służby komunalne, które jeszcze tej samej nocy dokładnie wysprzątały rynek.

/km/

Foto: Adam Sowula

I znowu „na plusie”

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku, 1 stycznia proboszcz parafii św. Katarzyny w Wolbromiu poinformował wiernych o wielkości wydatków związanych z funkcjonowaniem parafii, które wyniosły ok. 150 000 zł.

Saldo okazało się dodatnie o ponad 10 000 zł. Biorąc pod uwagę inwestycje prowadzone przez parafię, jest to wynik dobry. Już samo ogrodzenie cmentarza kosztowało 70 000 zł.

W przyszłym roku planuje się dość poważną inwestycję związaną z wymianą okien. Konieczne też będzie sprawdzenie instalacji elektrycznej, którą - jeśli okaże się to konieczne - trzeba będzie wymienić na nową. Myśli się również o malowaniu wnętrza kościoła.

Zgodnie z zamierzeniami, wszystkie te prace mają być wykonane przed rokiem dwutysięcznym. Dotychczas proboszcz wywiązywał się ze swoich obietnic wzorowo. Co będzie dalej - zobaczymy.

Ł. B.



O olkuskich Augustianach

Gdy w 1821 r. rozbierano rozsypujące się mury klasztoru Augustianów i kościoła Najświętszej Marii Panny, skończył się wielowiekowy pobyt zakonników od św. Augustyna pustelnika w Olkuszu. Wedle niektórych przekazów klasztor i kościół istniał już ok. 1300 r., wedle innych (np. Jana Długosza) jego fundatorem był Kazimierz Wielki.

Dziś już jednak pewnym jest, że erygował go dopiero Władysław Jagiełło. Bulle potwierdzającą założenie olkuskiego klasztoru wydał papież Bonifacy IX i biskup krakowski Jan Korab de Radlica (1387 - 1392). Zacytujmy dokument biskupa krakowskiego Jana, zatwierdzający fundację klasztoru augustiańskiego w Olkuszu: „Biskup Jan na prośbę króla Władysława (Jagiełły - dop. O.) i miasta Olkusza prosi papieża Bonifacego IX o pozwolenie na budowę klasztoru OO. Augustianów w Olkuszu, dla rozszerzenie wiary i nabożeństwa do Najśw. Panny Marii”. Na konsekrację kościoła biskup Jan nie przybył, obecny był jedynie sandomierski archidiakon Sulisław. Na pamiątkę tego poświęcenia każdego roku w niedzielę po Wniebowzięciu Najświętszej Marii Panny odbywał się w Olkuszu odpust. Wszystkim, którzy pomagali w budowie klasztoru i kościoła, biskup Jan udzielił 40-dniowego odpustu, drugie tyle „dolożył” jeszcze biskup sufragan Wacław. Także historycy zakonu augustiańskiego Crusenius, Herrera i Hoggmair „pisząc o założeniu konwentu olkuskiego, podają jego rok fundacyjny 1387 „za prowincjałą prowincji bawarskiej Wojciecha z Ratyzbony”.

Dotowani i bogato obdarzani przez gwarków olkuski klasztor ciężkie chwile przeżywał w czasach polskiej reformacji. Wielu z gwarków zmieniło wówczas wyznanie, a luteranie mieli w Olkuszu własny zbor. Augustianie byli nawet zmuszeni do dzielenia się z „heretykami” dochodami z kopalni srebra, będących w ich posiadaniu.

W 1625 r. było w Polsce 15 augustiańskich klasztorów męskich ze 119 członkami oraz dwa

żeńskie w Krakowie i Olkuszu. Olkuski był wtedy trzecim pod względem liczby zakonników polskim klasztorem augustiańskim (7 ojców i dwóch laików). Wyprzedzały go jedynie klasztory w Krakowie (15 ojców i 14 kleryków) oraz w Warszawie (5 ojców, 8 kleryków i 11 nowicjuszy).



Klasztor Augustianów, według wizji artysty W. Nadymusa.
/gablota przy ul. Augustiańskiej/

Męczennicy z Olkusza

Z Olkuszem związani są dwaj bracia zakonnicy, którzy zginęli śmiercią męczeńską w 1655 r. w Lublinie zamordowani przez Kozaków. Józef Czechowicz (w źródłach spotykamy też Cichowski i Czechovius), który - jak podaje czołowy polski historyk tego zakonu Grzegorz Uth - „złożył profesję zakonną dnia 19 marca 1645 r. na ręce o. prowincjała Stanisława Kornickiego, teol. doktora, za rządów przeora Baltazara Mstwowoskiego w Krakowie. Pochodził on prawdopodobnie z Olkusza, bo na kapitułach parę razy nazwano go Josephus Ilcusiensis. /.../ Od roku 1646 -1649 w Krakowie, od 1649 - 1652 w Rawie, a od 1652

- 1655 w Krasnymstawie. Na kapitule olkuskiej 1655 r. został syndykiem prowincji i podprzeorem w Lublinie. Tu według Księgi zmarłych, zamordowany dnia 16 sierpnia 1655 r. Jeżeli kronikarz lubelski podaje, że Kozacy dopiero 15 października wkroczyli do miasta, nie można w tem szukać sprzeczności, bo

kościół augustiański św. Agnieszki położony był za miastem”. O drugim męczenniku Uth pisze: „Razem z Józefem Czechowiczem umarł śmiercią męczeńską brat Witalis Kawecki, kleryk, syn Kaspra i Agnieszki Dopkowej z Brzezia, powiat krakowski. Złożył on profesję w ręce podprzeora Szymona Łaskarzowskiego w Krakowie dnia 4 maja 1654 r. Na kapitule w Olkuszu (1655) przy końcu kwietnia został przeniesiony do Lublina i tam zamordowany”. Do grona męczenników lubelskich Uth zalicza też brata Bonawenturę Wigbolda, o którym kronikarz lubelski pisze: „/.../ umarł wskutek cholery 1656 r”. Uth dodaje do tego: „Br. Bonawentura znajduje się najpierw w klasztorze krakowskim, gdzie

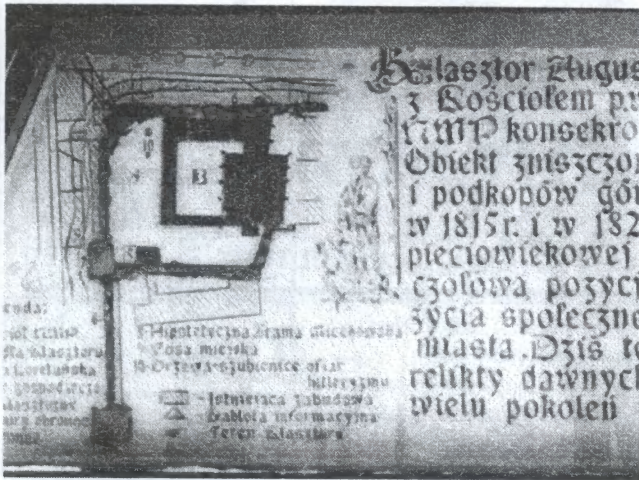
dnia 10 lipca 1650 r. złożył profesję. W roku 1652 został przeniesiony do Olkusza. Tu był kwestarzem aż do przeniesienia go do Lublina w r. 1655”. Dowiadujemy się też, że 17 września 1650 r. ojcowie konwentu krakowskiego przyjęli uchwałę dotyczącą majątku brata Bonawentury. Okazuje się bowiem, że miał on „2500 fl. (floreń - dop. O.) zahipotekowanych na kamienicę w Warszawie, zwanej kamienicą Wigboldowską. Uchwałą tą o. Mikołaj Stokłosa, przeor, i o. Jakub Łogodowicz pozwalają, ażeby br. Bonawentura Wigbold używał dożywotnio na swoje potrzeby procentów od powyższej sumy /.../”. Niestety, tylko przez pięć lat przyszło korzystać bratu Bonawenturze z owych procentów.

W XVIII w. wśród 23 klasztorów augustiańskich na ziemiach polskich olkuski spadł do grona najmniejszych (3 ojców i 1 laik). Po rozbiorach z klasztorami augustiańskimi bywało różnie. Inaczej się działo w zaborze pruskim, gdzie zakonów nie likwidowano, ale zakazano przyjmowania nowicjuszy. Podobnie czyniono w zaborze rosyjskim, gdzie też czekano aż zakonnicy sami wymrą. Na początku XIX w., gdy przeorem był o. Sebastian Krassuski S.T.B., w olkuskim klasztorze było już tylko czterech członków.

Swojscy prowincjałowie

Z olkuskim klasztorze oo. Augustianów związani prócz wcześniej wspomnianych m. in.: ojciec Szymon Mniszek, który pochodził z mieszczańskiej rodziny z Sieradza. Z tej rodziny pochodził nobilitowany za męstwo w bitwie pod Byczyną (1598r.) Piotr Mniszek, przyjęty później do herbu Poraj przez kasztelana sieradzkiego Hieronima Bużeńskiego. Sam o. Szymon Mniszek studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim (od 1566), tytuł doktora uzyskał zaś na studiach we Włoszech.





Plan klasztoru Augustianów i kościoła NMP. /gabłota przy ul. Augustiańskiej/

Do Olskusza trafił ok. 1577 r., gdzie był kaznodzieją w tutejszym klasztorze. W roku 1580 wybrany przez kapitułę na prowincjała, a miał wówczas zaledwie 29 lat. Ponoć był nieustraszonej w walce z heretykami, a warto wiedzieć, że na te lata przypadło apogeum rozwoju polskiej reformacji. Grzegorz Uth zalicza o. Mniszka do najsłynniejszych kaznodziejów polskich. Cieszył się zresztą uznaniem samego króla Stefana Batorego, u którego był właśnie nadwornym kaznodzieją i osobistym spowiednikiem. O. Szymon Mniszek zmarł 28 lutego 1591 r. w 40 wiośnie życia. Jego doczesne szczątki spoczywają pod głównym ołtarzem krakowskiego kościoła św. Katarzyny.

Inną wybitną postacią wśród polskich augustianów był o. Jakub Mojski, którego w wieku 24 obrano przeorem w Olskuszu, a w 1600 r., w 31. wiośnie życia przewodniczącym kapituły prowincjałkiej. Potem aż trzykrotnie (w latach 1602-1611) obierano go prowincjałem. W czasie swych rządów walczył był ów dzielny augustianin z szerzącą się wówczas nędzą panującą w konwentach, narzekał na samowolę źle opłacanego wojska, które grabiło dobra duchowne, i panoszącą się szlachtę. Sam w jednym z listów zalił się: „.../ ludzie świeccy poczęści są skapcami, poczęści heretykami, poczęści bezbożnymi.../ Przywileje szlachty są wymierzane na uciemiężenie duchowieństwa.

Zdaje się, że kto ma więcej złota, ten ma i większe prawa”. Do jego największych zasług należy odbudowa spalonego kościoła św. Katarzyny.



Gotycki portal jednej z kamienic w Rynku. Pochodzi on prawdopodobnie z kościoła Augustianów, pod wezwaniem NMP.

Prowincjałem był też (w latach 1640-43 i 1646-49) o. Idzi Miller, wcześniej (od 1628) przeor konwentu olskuskiego. Jego „wielką gorliwość, prostotę serca i charakteru” chwalili nawet olskuszanie w liście do prowincjała. On sam jako prowincjał, obok istniejących nowicjatów w Krakowie i Warszawie, otworzył takowy w Olskuszu. Sprowadzał z zagranicy uczonych augustianów, czym podnosił poziom wiedzy w polskich konwentach. W

ówczesnych kronikach zaznaczane są zasługi o. Millera w rozwoju olskuskich kopalń. Dokument świadczący o działalności o. Idziego odnajdujemy wśród zbioru dokumentów wydanych przez Waśkowskiego. Ów dokument pochodzi z 22 stycznia 1648 r. i jest po prostu ugoda między zgromadzeniem ojców Augustianów a Żydami olskuskimi. „Ża osobliwym i szczególnym pozwoleniem Wielebnego Oyca, w Panu Chrystusie Księdza Idziego Millera” olskusczy Augustianie (oczywiście za należytą opłatą) zgodzili się, by „nie-wierni”, czyli Żydzi mieli wolny przejazd uliczką między łaźnią miejską a murem klasztornym, zezwolili też na wybudowanie na należących do nich dwóch placach Bożnicy (za czynsz 6 złotych rocznie). Brat o. Idziego, także olskusi augustianin o. Hipolit Miller był doktorem teologii i filozofii, której dyplom uzyskał w Rzymie.

Dobrym administratorem zapisał się w dziejach olskuskiego klasztoru późniejszy dwukrotny prowincjał o. Bugajski, po którego trzydziestoletnich rządach (druga połowa XVII w.) w tutejszym klasztorze zostało 3 tysiące florenów.

Z olskuskim konwentem bardziej lub mniej wiąza się też na-

zwiska o. Grabińskiego (najpierw tutejszego przeora, a w 1700 r. wybranego na zgromadzeniu kapituły w Olskuszu na prowincjała), o. Kandyda Kaziemierza Potockiego, o. Dominika Czepańskiego i jego brata Wawrzyńca Czepańskiego i o. Jana Różyckiego (teologa i lektora, który oddał ducha w Olskuszu w 1791 r). Ostatni augustianin wyjechał z Olskusza w 1815 roku. Opuszczony klasztor i kościół popadły wówczas w zupełną ru-

inę. Sześć lat później zabudowania klasztorne rozebrano.

Ostały się duchy

Po olskuskich augustianach zostało niewiele pamiątek. Na starym cmentarzu zachowała się wmurowana w ścianę (niedawno oddana do konserwacji) płyta nagrobna zmarłego w 1536 roku (choć sama płyta jest z 1661) „błogosławionego Szymona” zwanego Kuropatwą, który za życia był kapłanem w zakonie św. Augustyna w Olskuszu. O owej epitafialnej płycie napiszemy szerzej, gdy wróci ona na swoje miejsce. Po augustianach pozostało też trochę „pamiątek” w kościele św. Andrzeja (m. in. obraz Świętej Rodziny) oraz zabytkowy dzwon, znajdujący się obecnie w zbiorach Muzeum Późnego. Przypuszcza się także, że z przyklasztornego kościoła Najświętszej Marii Panny pochodzi wykuty w zlepieniu parczewskim łuk w jednej z kamienic przy olskuskim Rynku. Prócz tego w miejscu, gdzie stały zabudowania klasztorne zaznaczono w ziemi częściowy zarys ich murów, a jak zapewnia miejski konserwator zabytków Jacek Wilk, ostało się też trochę piwnic, m. in. na poklasztornych piwnicach stoi budynek dawnej restauracji „Popularna”. Jest też legenda o duchach mnichów udających się na wieczorne modły. Szkoda, że nasi przodkowie pospieszili się i rozebrali wiekowe mury tego sakralnego zabytku, po którym pozostała w centrum naszego miasta pusta parcela, z którą nie wiadomo co teraz zrobić.

/Olgerd Dziechciarz/

Przy opracowaniu wykorzystano głównie pracę Grzegorza Utha „Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce”, Kraków 1930, a także „Dzieje Olskusza do 1795” Danuty Molendy, zawarte w I tomie „Dziejów Olskusza i regionu olskuskiego”, Warszawa - Kraków 1978, oraz „Z przeszłości Olskusza. Aktów dyplomatycznych 43”, Bochnia 1891, zebranych przez Wawrzyńca Waśkowskiego.

Cytat
Tygodnia

**Jeśli coś może
się nie udać,
to się nie uda.**

Prawo Murphy'ego

KINO ZBYSZEK

9 - 12. 01.97, g. 19. 00, „Nieugięci”, USA

16 - 17. 01. 97, g. 17.00, „Wirus”, film polski

16 - 19. 01. 97, g. 18.30, „Train-spotting”, USA

18 i 19. 01. 97, g. 17.00, „Dzieciaki”

23 - 25. 01. 97, g. 19. 00, „Nigdy nie rozmawiaj z nieznajomym”, USA

24 - 25. 01. 97, g. 17. 00, „Mężowie i żony”, USA

26. 01. 97, g. 18. 00, „Mężowie i żony”, USA

26. 01. 97, g. 20. 00, „Nigdy nie rozmawiaj z nieznajomym”, USA

30. 01 - 2. 02. 97, g. 17. 00, 19. 00, „Jack”

IMPREZY

15. 01. 97, g. 11. 30, „Tryumf i tragedia”

Spektakl poetycko- dokumentalny Krakowskiego Teatru Faktu, scenariusz i reżyseria, aktorzy krakowscy: Aleksander Polek i Andrzej Pągowski, opracowanie muzyczne Jerzy Sobeńko i Marian Bartosik. W spektaklu, adresowanym głównie do młodzieży, można zobaczyć tragizm polskiego losu lat 1939 - 1945 między innymi 1 i 17 września 1939, szlak Armii gen Andersa, Katyń, powstanie warszawskie i wiele innych. Nieznane fakty w poezji Mariana Hemara i piosenkach Feliksa Konarskiego.

26. 01. 97, g. 16. 00 - Koncert Bożonarodzeniowy

Dzisiaj pewien pan,
pokazał co znaczy
nic nie znaczyć.

Małej dziewczynce,
pokazał wielkim palcem,
Ile nie znaczy
coś znaczyć

Justyna Mosur,

uczennica I LO w Olsztynie

Olsztynski Przegląd Kulturalny

DODATEK MIEJSKIEGO OŚRODKA KULTURY W OLSZTYNIE

„Spod szkolnej ławy”

„Adam mówi-kocham Ewę
pszczoła szepce-kwiaty pachną
drzewo szumi-idzie wiosna...”

A ludzie z „Kazimierza” wciąż piszą. Pisali, piszą i będą pisać, bo kraina poezji wciąż jest słodką pokusą dla literackich podróżników. Ci, którym udaje się przekroczyć jej progi, odkrywają nowy świat, a właściwie jego mglisty zarys. Ich zadaniem jest poprawiać kontury, puste przestrzenie wypełnić barwą, nazwać to, co nie nazwane.

Zbiorek „Spod szkolnej ławy” - wydany z okazji 80-lecia I LO - jest ucieleśnieniem szkolnej tradycji poetyckiej. Zawiera przekrój poezji rodem z „Kazimierza” powstałej w latach 1936-196. Redaktorzy - Jarosław Nowosad i Roman Nowosad - zebrali tu utwory różnych pokoleń literackich. Najstarsze z nich reprezentuje Lech Piwowar - nestor olsztynskiej poezji. Jeden z najsłynniejszych jego wierszy „Lato” otwiera tomik. Ważne miejsce w zbiorze zajmuje również poezja Janiny Majewskiej - królowej poetów ze Srebrnego Miasta. Na czoło wysuwa się także twórczość Jarosława Nowosada, założyciela i lidera słynnej grupy poetyckiej Generacja'95.

Wiersze w tomiku zostały zgrupowane w cykle tematyczne, co znacznie ułatwia ich lekturę. Część z nich dotyczy problemów młodości, inne traktują o sprawach wiary i religii. Redaktorzy zbioru podkreślają, że utwory w nim zebrane nie odznaczają się na tle pozostałej twórczości poetów - mają swoje wady, ale za to tchną powiewem młodości i spontaniczności. Bowiem to, co łączy wszystkich poetów, to pasja i radość życia. To ona nadaje urok tej poezji, czyni ją młodą i niepowtarzalną.

Mam nadzieję, że zachęciłam was do lektury. Zbiorek możecie nabyć w bibliotece liceum w cenie 2,50 zł.

Wanda

Prawdziwa poezja jest pytaniem

Pytaniem, na które nie ma odpowiedzi. Mimo to, od lat młodzi ludzie zastanawiają się dlaczego tak jest, ale tylko nieliczni potrafią przełamać refleksje na papier. Tak powstał tomik poezji „Próba słowa” - dzieło tych którzy potrafią.

Olsztynskie czwarte liceum może poszczycić się swoimi wychowankami. Poeci uczęszczający do tej szkoły dopieśli swego. Ostatnio ukazał się tomik poezji wydany przez Dyрекcję Szkoły i Szkolną Radę Rodziców.

„Próba słowa” to nie tylko wiersze, ale również wspaniała grafika autorstwa młodych plastyków z IV LO.

„Przed wschodem łatwiej oszukać miasto” - pisze Kamil Reńda jeden z poetów. Kamil jest finalistą wielu konkursów literackich; już w 1991 roku zajął I miejsce w kategorii uczniów szkół podstawowych na Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Dzieci i Młodzieży „Kacze pióro”. Natomiast Marzena Siewierska prosi, aby nic nie mówić o szczęściu... Dlaczego? Sami przeczytajcie.

„Zawsze chciałam napisać list miłosny” zwierza się Ewelina Piętko. Autorka, która nie tylko w poezji ale i w malarstwie szuka odpowiedzi. Karolina Cieślak, młoda poetka, pyta „Czy tak ma wyglądać całe moje życie...”

Jak? Jej wiersz „Muszę” - stanowi chyba odpowiedź. Według wydawców, wiersze Dominiki Leśniowskiej zaskakują dojrzałością, niepokojem oraz specyficznym stosunkiem do świata. Z kolei - ład i harmonia to rzeczy, które próbuje odnaleźć w swych wierszach Małgorzata Machajska. Jej Ikar nigdy nie spada...

Dominika Grzanka

Strona redagowana przez sekcję dziennikarską przy MOK, pod opieką J. Sypienia.

Owsiakowi na spodnie

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

- Dzień dobry. Zbieramy na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Pomoże Pan dzieciakom? - padło pytanie ze strony zbierających. Pan przez chwilę obserwuje ich podejrzliwym wzrokiem, po czym z ironią odpowiada:
- To nie dzieciakom zbieracie, tylko Owsiakowi na spodnie!
- Ale pan głupi. W takim razie Jurek już tonąłby w tych gaciach - odpowiada przechodząca obok kobieta.

5 stycznia 1997 roku. Niedziela. W całej Polsce dzień finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, piątego z kolei. Pieniądze zbierano też w Olkuszu. „Czerwonych” można było spotkać już kilka dni wcześniej, ale na dobre, zbiórka rozpoczęła się dopiero w niedzielę.

Miłość

W tym roku zbierających było niewielu, około 25 osób, a około 15 z nich to dzieci w wieku 8 - 12 lat. Pojawili się już około 8. rano. Okupowali okolice kościoła św. Andrzeja, rynek, ulicę Krakowską i Kazimierza Wielkiego.

- Coś w tym roku nie idzie. Na dworze zimno, więc i mało ludzi. - mówi jeden z kwestujących. Ludzie niechętnie sięgali po portfele. Przeważnie przechodzili obojętnie, nie zwracając uwagi na apele wolontariuszy. Niektórzy się uśmiechali, inni nie mogli się nadziwić: „jak chce wam się stać na takim mrozie?” - pytała jakaś pani udająca się do kościoła.

Przyjaźń

- Nie stojcie tak, bo zamarzniecie. Idźcie napić się gorącej herbaty do którejś kawiarenki. - radzi jakiś przechodzień.

Ludzie reagowali bardzo różnie. - Ja już serduszek kupiłem. - zaczął tłumaczyć się pewien człowiek, nie wiedząc, że serduszek się nie kupuje. Inni widząc wolontariuszy, już z odległości kilku metrów „legitymowali się” naklejonym serduszkami i krótkim „już mam”.

Najczęściej jednak odpowiadali: „już dałem” i „nie mam przy sobie pieniędzy”.

Najchętniej dawały dzieci. Wiadomo - swój swojego zawsze zrozumie. Ale były także przypadki, gdy dorośli bez zastanowienia wrzucali do puszek nawet 100 złotych. - Jak trzeba pomóc, to trzeba. Kto inny to robi, jak nie my? Ale pytano także: - Czy ta puszka jest zaplombowana? - Nie. odpowiada zbierający - jak potem policzyłbym pieniądze? Wrzucając grosz do skrzynki polega pan tylko na mojej uczciwości, którą gwarantuję. To niestety nie przekonało przechodnia. Schował wyjęte już 10 złotych.

Muzyka

W tym roku, w Olkuszu nie zorganizowano żadnego koncertu. Nie było żadnej zabawy, żadnej herbaty, nie wspominając już o jakimś posiłku - tak jak było to w innych miastach. Tym razem nie było nic.

Pozostaje nam mieć tylko nadzieję, że w przyszłym roku wspólnie puścimy światelko do nieba.

Grzegorz Bińczycki



Ktoś musi dbać...

Gdy zagaduję pierwszoklasistów jednego z olkuskich LO o tzw. tępienie kotów (czyli zwyczaj męczenia młodszych uczniów przez ich starszych kolegów), reakcje są różne: Jedni zmieniają szybko temat, inni kwitują wszystko krótkim „Eee tam...”, jeszcze inni, niepewnie popatrując w bok, chichoczą nerwowo.

W końcu szkolnej toalety zbiera się kilku chętnych do rozmowy. Wynika z niej, że zjawisko „szkolnej fali” wcale nie zanika, jak sugerują niektórzy. Stanowcze działania władz szkolnych (nagana, zawieszenie w prawach ucznia czy wydalenie ze szkoły) sprowadziły tylko całą tę nieformalną działalność do głębokiego podziemia. Moi rozmówcy są zgodni, że choć znikają najbardziej brutalne jej formy (bicie, nurzanie głowy w ubikacji), inwencja młodzieży wcale się nie wyczerpuje. Starsi wywierają coraz częściej silną presję psychiczną (doprowadzając do zupełnego ośmieszenia „kota” w oczach reszty społeczności szkolnej), rezygnując raczej z fizycznego znęcania. Nie znaczy to wcale - jak twierdzą pierwszoklasiści - że ta zmiana jest zmianą „na lepsze”. Znęcanie się w jakikolwiek sposób nie jest przez nich akceptowane ani traktowane jako forma szkolnej subkultury. Nie wątpiałbym w szczerość tego, co usłyszałam od moich rozmówców, gdyby nie końcówka naszego spotkania. Kiedy bowiem - wychodząc - rzuciłam od niechcenia: „A wy - za rok - będziecie tępić?”. W odpowiedzi usłyszałam kilka niepewnych mruknięć pod nosem, z których zrozumiałam zaledwie jedno: „Nooo... ktoś musi dbać o tradycję”.

IRSH

Czy masz u nas swoją teczkę?



O czym to dziś pisać...



Na szkle malowane

Jeżeli jesteś młodą, niezamężną dziewczyną mieszkającą na wsi to istnieje spore prawdopodobieństwo, że w wigilijny poranek się nie nudzisz. Dlaczego?

Proste, albo myjesz okna, albo szukasz zaginionej w nocy bramki od plotu.

O czym mowa?

W wielu podolskich wsiach przetrwała tradycja, która nakazuje chłopcom, którzy chcą mieć pracowite żony w noc poprzedzającą Wigilię czynić różnego rodzaju żarty. Najczęściej maluje się szyby w oknach domów, w których mieszkają panny lub zabiera się furtki i bramy.

Co pamięta babcia?

Za moich panińskich czasów, a było to ponad czterdzieści lat temu - wspomina 60-letnia mieszkanka Chrzastowic - wszyscy jeździli drewnianymi wozami. Jednak w Wigilię mało kto ich używał. Dlaczego? Otóż noc wcześniej młodzi chłopcy wyciągali wozy i chowali je w różnych dziwnych miejscach. Często właściciel budząc się rano mógł zobaczyć swój pojazd u sąsiada na dachu stodoły albo w rzece. Okna malowano najczęściej wapnem, czasami nawet smołą. Zamalowane szczególnie okna powodowały, iż domownicy święcie przekonani, że jest jeszcze noc, przespali całe przedpołudnie.

Z perspektywy naszych mam

Kiedy byłam nastolatką, obyczaj zabierania wozów już zanikł, ale zaczęła się era zabierania furtek. Dziewczyna mogła szukać jej sama lub dostać ją za niewielki okup. Gorzej było z oknami, nie myło się ich łatwo, bo były kolorowe od lakieru. Panny brały rano żyletki do rąk i zdrapywały farbę. Niektórzy gospodarze sami wybijali zamalowane szyby i wstawiali nowe. Robili to tylko ci z grubymi portfelami. Nie ma co, kosztowna operacja - śmieje się 36 letnia mieszkanka Zarzecza.

Z własnego doświadczenia

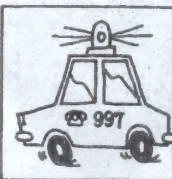
Teraz tradycja przeradza się powoli w wandalizm. Rzadko kto odnajduje swoje bramki, a jeśli już, to w opłakanym stanie. Często co rok trzeba robić nową. Tym, którzy nie chcieli dopuścić do pomalowania okien, w tym roku kawalerowie pomalowali nie jedną czy dwie szyby jak to jest w zwyczaju, ale wszystkie, do których zdołali się dostać. Od kilku lat nocne akcje malarzy urozmaicają efekty pirotechniczne. Ludzie zrywali się w środku nocy z łóżek podrywani wybuchami petard lub dzwonekami do drzwi o drugiej w nocy.

Paulina Kałwa

Aleksandra Dyduch

UWAGA!!!

Redakcja "Przeglądu Olkuskiego" poszukuje współpracowników z terenu Olkusza oraz okolicznych gmin, zainteresowanych dziennikarstwem. Na zainteresowanych oczekujemy w redakcji.



KRONIKA POLICYJNA



21 grudnia

Na os. Młodych doszczętnie spłonął fiat 125p, zapaliły się od niego dwa sąsiednie samochody. Jak na razie przyczyna nie jest ustalona. Właściciel jednak zostawił samochód zamknięty, a gdy już płonął, jego drzwi były otwarte. Zachodzi przypuszczenie, że było to celowe podpalenie, być może spowodowane zamierzaniem zatarcia śladów włamania.



24 grudnia

Około godziny 17. na terenie ogródków działkowych w Klucach znaleziono zwłoki 65 letniego mężczyzny, bez widocznych śladów obrażeń.



26 grudnia

W Koryczanach doszło do śmiertelnego zezadzenia, któremu uległa 67 letnia kobieta. Dwie inne osoby, z objawami silnego zatrucia odwieziono do szpitala w Zawierciu.

W godzinach popołudniowych nieznani sprawcy dokonali włamania do domu w Górach Bydlińskich. Skradziono gotówkę i alkohol, wartości około 550 zł.



27 grudnia

Około godziny 13. mieszkanie Rabsztyna znalazł na polu zwłoki mężczyzny. Powodem

śmierci było zamarznięcie, a de-nat był mieszkańcem Olkusza.



28/29 grudnia.

Żarnowiec. Nieznani sprawcy dokonali kradzieży samochodu pozostawionego przed dyskoteką. Właściciel znalazł go na polnej drodze całkowicie spalonym.



30 grudnia

Około godziny 19., w okolicach MDK nieznany sprawca pobił przechodzącą kobietę, rabując jej torebkę z 400 złotymi.



31 grudnia

W trakcie rozpalania pieca zezadzeniu uległ 80. letni mieszkaniec Żarnowca. Doszło także do częściowego spalania domu.



1 stycznia

Bardzo pechowo rozpoczął się rok dla pracowni złotniczej przy ul. Żuradzkiej w Olkuszu. Doszło tu do włamania, w trakcie którego sprawcy skradli 2 sztabki srebra, opłki złota, przyrządy pomiarowe i zegarki. Straty oceniono na 6500 zł.



4/5 stycznia

Nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu obuwniczego - odzieżowego w Wolbromiu. Skradziono buty i koszule wartości 2000 zł.

TCZYCA

Wielkie mrozy - jeszcze większy dramat

Zima w tym roku daje się we znaki. Mrozy są tak ogromne, że nie sposób wyjść z domu bez czapki i rękawiczek. W Tczycy, 27 grudnia zamarzło dwoje ludzi.

Byli to stali bywalcy baru, którzy w stanie nietrzeźwym wracali do domu. Dwaj mężczyźni, po wypiciu kilku piw niepewnym krokiem postanowili powrócić do domów. Około godziny 22. alkohol spowodował, że znaleźli się w przydrożnym rowie. Ich zamarznięte ciała znaleziono dopiero rano.

Barbara PŁOSZAJ

Medale dla małżonków



20 grudnia w Miejskim Domu Kultury w Olkuszu odbyła się bardzo miła uroczystość wręczenia medali „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, przyznanych przez Prezydenta RP. Obecne były władze miasta w komplecie.

Uroczystość rozpoczął, tak jak przed laty, „Marsz Mendelsohna”, na wielu twarzach malowało się wzruszenie. Gratulacje złożył wszystkim zebranym kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, W. Kamiński oraz burmistrz, A. Ryszka, który podkreślał znaczenie rodziny w naszym życiu.

Najważniejszą chwilą uroczystości było wręczenie medali i upominków od władz miasta.

Poniżej publikujemy nazwiska uhonorowanych małżeństw, przylaczając się do gratulacji.

Edward i Józefa Kaleta
Julian i Regina Nowara
Stanisław Jakub Sawczyński
Julian i Jadwiga Łydk
Stefan i Bronisława Zub
Eugeniusz i Janina Cebo
Bolesław i Adela Kuśmierczyk
Ludwik i Helena Junikiewicz
Łukasz i Zofia Fajfer

Franciszek i Józefa Włodarz
Leopold i Sabina Florek
Jan i Cecylia Głęb
Józef i Marianna Glicner
Tadeusz i Jadwiga Kulig
Edward i Franciszka Skrzypek
Stanisław i Marianna Drożdżowscy
Cecylia Jurga
Stefan i Janina Żurek
Jan i Krystyna Kwiejda
Alfons i Zofia Spyra
Roman i Józefa Ślęzak
Stefan i Rozalia Kluczewscy
Stanisław i Władysława Bobyla
Lucjan i Janina Czopek
Eugeniusz i Anna Kasprzyk
Stanisław i Stanisława Cupiał
Bronisław i Stefania Karoń
Piotr i Władysława Ćwik
Roman i Weronika Pasich
Andrzej i Waleria Nabagło
Jan i Zofia Banyś
Eugeniusz i Krystyna Zbieg
Jan i Janina Gzyl
Roman i Julianna Dąbek
Stanisław i Zofia Węglarz
Bolesław i Marianna Rdest
Stefan i Stanisława Klich
Franciszek i Eleonora Wrzesień
Fryderyk i Mieczysława Banyś
Antoni i Janina Kieres
Stanisław i Zofia Piątek
Józef i Katarzyna Bigaj
Józef i Anna Wąs

/km/

OGŁOSZENIA DROBNE DO SKUTKU

- ❖ Olkusz - Skalskie - sprzedam działkę budowlaną półhektarową przy ulicy Miłej - tel. Zabrze 175-22-80 (wieczorem).
- ❖ Sprzedam suknię ślubną, wzrost 168 cm. Tel. 43-36-96.
- ❖ Sprzedam uzbrojoną działkę budowlaną o pow. 518 m². Wolbrom, tel. 44-22-51.
- ❖ Dom do sprzedania w stanie surowym. Blisko rynku w Olkuszu, ul. Mickiewicza. Skala, tel. 70.
- ❖ Sprzedam suknię ślubną, rozmiar 38. Tel. 43-27-53
- ❖ Sprzedam 3 beczki stalowe 200 i 60l. Tel. 43-11-30.
- ❖ Sprzedaż węgla. Olkusz, ul. Składowa 2 /baza PSS/, tel. 43-07-48, od 7.00 - 15.00
- ❖ Sprzedam grzejniki żeliwne, tel. 43-07-57

OFERTY PRACY

Rejonowy Urząd Pracy w Olkuszu proponuje pracę w zawodach:

- ✓ sprzedawca /kobieta/, obsługa kasy fiskalnej. Firma "Stasia" - Bolesław, ul. Główna 31
- ✓ kucharz /wyksz. zawodowe lub średnie, staż - 1 rok, wiek do 30 lat/. Zjazd "Relaks", Sławków, kontakt - bar "Picolo" w Olkuszu.
- ✓ murarz - tynkarz, betoniarz - zbrojarz, malarz budowlany, kafelkarz /wyksz. zawodowe lub średnie, staż 3 lata, umowa o dzieło, praca od 15 stycznia/. Transbud, kontakt: A. Wajda Olkusz ul. Krasińskiego 8/41 (wtorki i piątki 10.00 - 15.00)
- ✓ spawacz - 4 osoby - z upr. CO₂ lub w argonie, pomocnik ślusarza - 5 osób - z upr. suwnicowego. PPH "Hurton" Kraków ul. Gruszczyńskiego 22, tel. /012/ 585-595, praca w Olewinie - dawny Tagbud, istnieje możliwość zakwaterowania, praca na dwie zmiany.
- ✓ szwaczki - 9 osób, rencistki, 3 gr. inwalidzka, księgowa - 1 osoba /znajomość komputera/. ZPUH Iwona Kłapcińska, Olkusz Al. 1000 lecia 1c.

TELEFONY ALARMOWE

POGOTOWIA

POLICJA 997, 43-01-40
STRAŻ MIEJSKA 43-13-11
POGOTOWIE
RATUNKOWE 999
SZPITAL 43-02-11
STRAŻ POŻARNA 998
POGOTOWIE
ENERGETYCZNE 43-13-19
POGOTOWIE
GAZOWE 43-16-73
POGOTOWIE
WODOCIĄGOWE 43-00-03
USZKODZENIA
TELEFONÓW 914

URZĘDY

URZĄD MIASTA i GMINY
43-00-01, 43-18-04
URZĄD REJONOWY 43-04-42
URZĄD STANU
CYWILNEGO 43-09-52
URZĄD SKARBOWY 43-14-18
REJONOWY URZĄD
PRACY 43-43-48
BIURO RADY
MIEJSKIEJ 43-03-86
MIEJSKI OŚRODEK
KULTURY 43-15-39
MIEJSKI OŚRODEK
SPORTU i REKREACJI
43-45-68, 43-45-70

HOTELE

„OLKUSZ” 43-36-13
„SPORTOWY” 43-45-68
„ZAMEK” - PENSJONAT
43-35-81
„REALBUD” 43-10-02
DOM WYCIECZKOWY
43-27-37

DWORCE

PKP 43-11-11, 43-19-28
PKS 43-03-54, 43-11-00
PKM 43-36-00

POMOC DROGOWA

REALBUD 43-10-02
J. GŁĘB 43-35-93, 43-44-09
P. KŁAPCIŃSKI 43-06-02
POLMOZBYT 43-31-70, 43-31-60

PIŁKA NOŻNA

Na wstępie dokończenie tabel TRAMPKARZY.

Tabela drugiej grupy TRAMPKARZY STARSZYCH

1. KS Przebój - MOS Wolbrom	9	25	32:6
2. GHKS Bolesław Bukowno	9	23	41:3
3. LZS Piliczanka	9	21	49:12
4. LZS Orzeł Olkusz	9	14	28:18
5. MKS Sławków Sławków	9	12	21:24
6. KS Olkusz Olkusz	9	9	17:33
7. LZS Bukowiana Bukowno	9	9	15:33
8. KS Pilica Wierbka	9	7	10:29
9. LZS Pomorzanie Olkusz	9	6	7:25
10. LZS Legion Bydlin	9	6	17:54

Tabela drugiej grupy TRAMPKARZY MŁODSZYCH

1. GHKS Bolesław Bukowno	8	22	41:4
2. LZS Orzeł Olkusz	8	21	29:8
3. KS Przebój Wolbrom	8	17	32:8
4. MKS Sławków Sławków	8	11	19:17
5. KS Olkusz Olkusz	8	9	23:26
6. LZS Bukowiana Bukowno	8	7	9:20
7. LZS Legion Bydlin	8	7	6:37
8. LZS Piliczanka Pilica	8	4	4:23
9. LKS Unia Jarosław	8	4	7:27

Tabela III grupy TRAMPKARZY

1. KS Zagórze Zagórze	7	19	35:3
2. LZS Zryw Zarki	7	18	33:9
3. LZS Korona Łgota	7	14	26:8
4. LZS Polonia Łuszwice	7	13	22:17
5. LZS Ciężkowiana Jaworzno	7	7	7:17
6. LZS Nadwiślanin Gromec	7	5	12:15
7. LZS Wisła Jankowice	7	2	5:33
8. LZS Orzeł Balin	7	1	3:41

Olkusz. Tym razem w hali MOSiR, w turnieju podokręgów Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej walczyło 8 reprezentacji młodzieżowych. Byli to trampkarze urodzeni po roku 1983.

Pierwsze miejsce zdobyli piłkarze podokręgu sosnowieckiego, drugie - katowickiego. Gospodarze uplasowali się na miejscu czwartym.

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach seniorów, przedsta-

wiamy ciekawą tabelę „A” klasy.

Wyniki meczy rundy jesiennej:

Pomorzanie - Osiek - 2:2

Pomorzanie - Orzeł - 1:6

Klucze - Osiek - 1:2

Orzeł - Osiek - 2:2

Pomorzanie - Klucze - 3:8

Klucze - Orzeł - 5:3

1. GLKS Przemsza Klucze	3	6	14:8
2. LZS Osiek	3	5	6:5
3. LZS Orzeł Olkusz	3	4	11:9
4. Pomorzanie Olkusz	3	1	6:16

PIŁKA SIATKOWA

Szopienice. W 11. kolejce III ligi mężczyzn, siatkarska MKS Hilcus grał w Szopienicach z tamtejszym HKS - em. Sąsiadujące ze sobą w tabeli drużyny rozegrały wyrównany mecz i o tym, kto zwycięży zdecydował dopiero piąty set. Niestety, trochę pechowo nasi siatkarze przegrali go, a w konsekwencji także cały mecz - 3:2

SPORT SZKOLNY

Olkusz. W sali gimnastycznej II LO Rejonowy Turniej Szkół Średnich Chłopców w Piłce Koszykowej. Stawką był awans do finału wojewódzkiego. A oto wyniki.

Eliminacje:

ZSZ Klucze - II LO Olkusz 26:59

ZSZ Bukowno - ZS Wolbrom - 26:64

Finał:

II LO - ZS Wolbrom - 85:33

W finałowym meczu, grający na swojej sali zawodnicy II LO zdeklasowali swych rywali z Wolbromia. Grali płynnie w polu i prawie wszystkie rzuty lądowały w koszu.

-Tak dobrze grających moich

chłopców dawno nie widziałem - powiedział po meczu trener, Przemysław Rech. Drużyna wystąpiła w składzie: K. Jamroz, M. Ambrożkiewicz, B. Kawula, Ł. Stach, Ł. Sobór, P. Marchajski, P. Podlaszewski.

Gratulujemy

SZACHY

Nadole. W finałowym turnieju II Ligi grali szachiści „Czarnego Konia” z Bukowna. W zawodach, w których uczestniczyło 30 zespołów szachiści z Bukowna za faworytów nie uchodzili. Sport jednak już nie raz obalał wszystkie teoretyczne wyliczenia. Na pierwszej szachownicy grał Paweł Blehm i to grał bardzo dobrze, gdyż w doborowej stawce seniorów zdobył dla swojego klubu 7 punktów. Na szachownicy drugiej, Jacek Bielczyk zdobył 7,5 punktu. Pozostałe 19,5 punktu zdobyli W. Czarota, A. Goj, D. Binkiewicz, M. Dąbek, M. Kocjan, C. Pilar-ska. Ostatecznie zawodnicy „Czarnego Konia” zdobyli 34 punkty.

Końcowy układ przedstawiał się następująco:

1. „Rymer” Niedobczyce - 41 pkt.

2. KS „Górniki” Zabrze - 36 pkt.

3. „Miedź” Legnica - 35,5 pkt.

4. „Czarny Koń” Bukowno - 34 pkt.

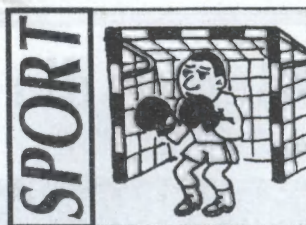
5. „Poltex” Police - 34 pkt.

6. „Społem” Gniezno - 33,5 pkt.

W dniach 14 - 15 grudnia w olkuskim Domu Kultury odbył się tradycyjny już Ogólnopolski „Gwiazdkowy” Turniej Szachowy.

Przedstawiamy Państwu wyniki końcowe poszczególnych grup.

Grupa A



1. Michał Motyka

2. Oskar Nieśpielak

3. Jakub Kuzioła

4. Marcin Pruski

Grupa B

1. Krzysztof Bulski

2. Artur Jóźwiak

3. Paweł Czarnota

4. Mateusz Kuzioła

5. Tomasz Kubit

Grupa C

1. Bartłomiej Heberla

2. Grzegorz Gajewski

3. Grzegorz Fudalej

4. Dariusz Szden

5. Piotr Laskowski

Grupa D

1. Marcin Szymański

2. Piotr Jasik

3. Jan Adamowski

4. Łukasz Rozumek

5. Jan Marszałek

Grupa E

1. Adam Plich

2. Krzysztof Wilk

3. Maciej Świeczar

4. Łukasz Gabrys

5. Tomasz Skrzypnik

Najmłodszą zawodniczką była Magda Wadas, urodzona w 1992 roku, a najmłodszym zawodnikiem - Grzegorz Goniewicz, urodzony w roku 1991.